



ZJEDNOCZENIE APOSTOLSTWA KATOLICKIEGO

BYĆ APOSTOŁEM DZISIAJ

CZERWIEC 2026

s. Monika Jagiełło SAC

Sprawiedliwy pokój – droga prawdy, dialogu i przemiany serca

Współczesny świat często mówi o pokoju. Słowo to pojawia się w debatach publicznych, w polityce, w mediach oraz w wielu inicjatywach społecznych i międzynarodowych. Doświadczenie pokazuje jednak, że nie każdy pokój jest pokojem prawdziwym. Niekiedy mamy do czynienia raczej ze spokojem pozornym – sytuacją, w której konflikt zostaje chwilowo uciszony, lecz jego przyczyny pozostają nierozwiązane.

Dlatego w refleksji chrześcijańskiej coraz częściej pojawia się pojęcie sprawiedliwego pokoju. Nie oznacza ono jedynie braku przemocy czy napięcia, ale taki stan relacji między ludźmi i wspólnotami, który opiera się na prawdzie, sprawiedliwości i wzajemnym szacunku.

Pokój a pozorny spokój

Istotne jest rozróżnienie między spokojem a pokojem. Spokój może oznaczać brak konfliktu osiągnięty poprzez przemilczenie problemów, narzucenie rozwiązań siłą lub rezygnację z dochodzenia do prawdy. Taki stan bywa kruchy i nietrwały, ponieważ napięcia i niesprawiedliwości pozostają ukryte. Prawdziwy pokój wymaga czegoś więcej. Domaga się uznania godności każdej osoby, gotowości do dialogu oraz odwagi zmierzenia się z trudną prawdą. Jak przypomina Pismo Święte: „Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, a owocem prawa – trwałe bezpieczeństwo” (Iz 32,17). Sprawiedliwy pokój nie jest więc jedynie stanem zewnętrznym, ale owocem uporządkowanych relacji między ludźmi, wspólnotami i narodami.

Pokój zaczyna się w sercu

Budowanie sprawiedliwego pokoju ma swoje źródło w sercu człowieka. To tam rodzą się decyzje, postawy i sposób odnoszenia się do innych. Jeśli serce pozostaje pełne niepokoju, uprzedzeń czy gniewu, trudno budować pokój wokół siebie. Pierwszym krokiem jest zatem wewnętrzne stanięcie w prawdzie – zdolność przyjrzenia się własnym emocjom, doświadczeniom i napięciom, które wpływają na nasze reakcje. Nie chodzi jedynie o moralną korektę zachowań, ale o głębsze poznanie siebie i odkrycie źródeł wewnętrznego niepokoju.

Człowiek często tworzy mechanizmy obronne, które utrudniają mu kontakt z prawdą o sobie. Dopiero ich stopniowe uświadamianie otwiera drogę do wewnętrznej spójności, wolności i pokoju. Dla chrześcijanina ostatecznym źródłem pokoju jest Bóg. Jezus mówi do swoich uczniów: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję” (J 14,27). Odkrycie tego daru wymaga czasu i drogi, nieraz naznaczonej zmaganiem. Jednak to właśnie relacja z Bogiem pozwala człowiekowi odnaleźć pokój, który może następnie kształtować jego relacje z innymi.

Pokój jako droga relacji i dialogu

Pokój rodzący się w sercu człowieka domaga się wyrazu w relacjach. Dlatego sprawiedliwy pokój zawsze ma wymiar wspólnotowy. Jego budowanie wymaga zdolności słuchania, cierpliwości oraz gotowości do dialogu – także z tymi, którzy myślą inaczej i patrzą na rzeczywistość z odmienną perspektywy. W świecie naznaczonym podziałami jest to zadanie wymagające, ale konieczne. Jezus przypomina: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9). Być człowiekiem pokoju oznacza więc aktywnie podejmować wysiłek pojednania i budowania jedności.

Wspólnota odpowiedzialna za pokój

Budowanie pokoju nie jest zadaniem wyłącznie jednostki. W tradycji Kościoła ma ono zawsze wymiar wspólnotowy. Święty Wincenty Pallotti podkreślał, że każdy człowiek jest odpowiedzialny za dobro innych i ich zbawienie. Pisał: „aby rozpalić na nowo Miłość w każdej części Świata, (Apostolstwo Katolickie) zaprasza wszystkie osoby każdej klasy i stanu ludzi do przyłączenia się, tak aby każdy miał środki, aby móc łatwo przyczynić się do promowania chwały Bożej, a także zapewnić sobie własne uświęcenie i uświęcenie swoich bliźnich wszystkimi tymi duchowymi i doczesnymi środkami, które są odpowiednie i możliwe” OOCV,58.

Szczególnym znakiem tak rozumianej odpowiedzialności za pokój stała się postawa wielu Polaków wobec wojny toczącej się za naszą wschodnią granicą, w kontekście inwazji Rosji na Ukrainę. W obliczu dramatycznych wydarzeń tysiące osób otworzyło swoje domy dla uchodźców, przyjmując ich nie jako obcych, lecz jako bliźnich potrzebujących pomocy. Gest ten nie był jedynie odpowiedzią na nagłą potrzebę schronienia. Był wyrazem głębszej troski o człowieka – o jego bezpieczeństwo, godność i przyszłość. Szczególną opieką otaczano matki z dziećmi, osoby starsze oraz osoby z niepełnosprawnościami, które w warunkach wojny należą do najbardziej bezbronnych. W tym doświadczeniu ujawnia się istota sprawiedliwego pokoju: nie ogranicza się on do zakończenia konfliktu, ale wyraża się w konkretnych czynach miłości, solidarności i odpowiedzialności. Przyjęcie uchodźców staje się w ten sposób nie tylko pomocą humanitarną, lecz także wkładem w budowanie przyszłości – takiej, w której możliwy będzie powrót, odbudowa życia i odnowa zniszczonych wspólnot. Tego rodzaju postawa pokazuje, że pokój zaczyna się od decyzji serca, ale dojrzewa w działaniu wspólnoty.

Pokój jako proces rozeznania

Sprawiedliwy pokój nie jest wydarzeniem jednorazowym, lecz procesem. Wymaga czasu, cierpliwości i gotowości do wzajemnego uczenia się. Jest owocem drogi, na której człowiek uczy się dialogu, rozeznania i odpowiedzialności za własne decyzje. W tym procesie szczególne znaczenie ma otwartość na Boga, który prowadzi i daje światło potrzebne do podejmowania właściwych wyborów. Dlatego ważną rolę odgrywa modlitwa oraz wspólnotowe rozeznawanie. Coraz częściej mówi się o potrzebie rozmowy w Duchu – dialogu, w którym człowiek nie tylko wyraża swoje racje, ale także uczy się słuchać i pozostaje otwarty na natchnienia Ducha Świętego.

Źródło pokoju

Ostatecznie prawdziwy pokój nie jest jedynie wynikiem ludzkich działań. Jego najgłębszym źródłem jest sam Bóg. Święty Paweł przypomina: „On bowiem jest naszym pokojem” (Ef 2,14). Chrześcijańska droga budowania sprawiedliwego pokoju prowadzi więc ku Chrystusowi – Temu, który pojednał ludzi z Bogiem i między sobą, i który nieustannie zaprasza do życia w prawdzie, pojednaniu i jedności.

Pytania do refleksji:

1. Co w moim sercu najbardziej utrudnia mi życie w pokoju – jakie doświadczenia, emocje lub napięcia wpływają na moje relacje z innymi?
2. Czy w moim życiu są sytuacje, w których wybieram „pozorny spokój” zamiast prawdy i dialogu? Co mnie przed tym powstrzymuje?
3. Kiedy doświadczyłem(am), że wspólnota – moja lub szersza (np. w sytuacjach kryzysowych) – realnie buduje pokój? Co w tym doświadczeniu było dla mnie najważniejsze?
4. Do jakiego konkretnego kroku w budowaniu sprawiedliwego pokoju jestem dziś zaproszony(a) – w mojej wspólnotcie, relacjach lub codziennym życiu?